

# WSZYSTKO O DARII WIDAWSKIEJ

– z aktorką Darią Widawską rozmawia Renata Kurcil

## Jak się czuje gdynianka w Warszawie?

Czuję się w Warszawie bardzo dobrze. Naprawdę ją lubię i jedyne, czego mi brakuje – to morza. Przyjeżdżając tu, nie doznałam szoku wielkiego miasta, ponieważ już od wczesnego dzieciństwa bardzo dużo z rodzicami podróżowałam. Nie czułam się przytłoczona ogromem naszej stolicy. Trójmiasto też jest duże i to mnie obroniło przed szokiem. W czasach, gdy tu wyemigrowałam, Gdynia była miastem bogatym, pręźnie się rozwija-

## Kiedy zdecydowała Pani o karierze aktorskiej?

Od najmłodszych lat występowałam na scenie. Od 3. roku życia śpiewałam i tańczyłam w zespole Pieśni i Tańca „Fregata”, a od 7. roku życia uczęszczałam do szkoły muzycznej i występowałam na koncertach fortepianowych. Byłam więc przyzwyczajona zarówno do sceny, jak i do publicznych występów. W dzieciństwie musiałam sporo pracować i miałam bardzo niewiele czasu. Teraz, z perspektywy lat,

buntu i nie chciałam podjąć dalszej nauki. Jednak rodzice jakoś mnie do tego namówili. Zapewne także nie miała w tym była zasługa mojego kolejnego profesora, który wpłynął na mnie w taki sposób, że zdecydowałam się na kontynuację nauki i zdanie muzycznej matury.

Po skończeniu szkoły podstawowej bardzo chciałam iść do liceum, gdzie otworono klasę aktorską pod kuratelą Teatru Muzycznego. Ale moja chrzestna, ucząca w tej szkole, skutecznie mi ten pomysł wybiła z głowy. Tam bowiem koncentrowano się na zupełnie innych rzeczach niż na nauce – na scenie i na zawodzie. Podjęliśmy więc wraz z rodzicami decyzję, że pójdę do liceum ogólnokształcącego. Zainteresowanie aktorstwem jednak gdzieś ciągle we mnie dojrzywało. I pod koniec czwartej klasy szkoły średniej oznajmiłam rodzicom, że idę do szkoły aktorskiej. Przez ostatni rok liceum wraz z moją przyjaciółką uciekałam do Teatru Miejskiego w Gdyni, gdzie siedziałyśmy w foyer, piłyśmy herbatę, rozmawialiśmy o wszystkim, tylko nie o nauce, i byłyśmy szczęśliwe, że nie jesteśmy na rosyjskim. Stąd wziął się ten cały pomysł. Przebywając tam, zaprzyjaźniłam się z aktorami i oswoiłam z tym środowiskiem. Pomyślałam sobie: „Dobrze, czemu nie spróbować?”. Jednak zdając do szkoły teatralnej, byłam naprawdę przekonana, że robię to po raz pierwszy i zarazem ostatni. Że jeśli tym razem się nie uda, to nie mam już zamiaru nigdy więcej podejmować tej próby. Równocześnie zdawałam na politologię i na stosunki międzynarodowe, głównie po to, żeby moi rodzice byli szczęśliwi, wiedząc, że córka chce się kształcić dalej i ma jakieś zabezpieczenie. Alternatywnym marzeniem była praca w dyplomacji. Ale kiedy udało mi się dostać za pierwszym razem do szkoły teatralnej, zdecydowałam, że to jest moja droga.

## Dlaczego na studiach nazywano Panią „jedynym mężczyzną na roku”? Przecież nie z powodu typu urody?

To, że jestem jedynym facetem na roku, powiedziała moja przyjaciółka z roku Małgosia Lipmann w momencie, kiedy wszedł profesor i powiedział, że trzeba szybko ustawić widownię. Wszyscy nasi chłopcy zrobili momentalnie nagły zwrot do tyłu i udali, że tego nie słyszą, a ja pomyślałam: „Aha, no jeśli trzeba, to trzeba”. Poszłam do innej sali, przyciągnęłam krzesła i postawiłam. Bo dla mnie to nie ma żadnego znaczenia, czy to są prace męskie, czy żeńskie; jeśli jest coś do zrobienia, to trzeba to po prostu zrobić. I tyle...

## Czy miała Pani w związku z zawodem chwili zwątpienia?

Tak. Po skończeniu studiów jest zawsze taki trudny moment. Otóż w szkole teatralnej pracuje się po 18 godzin na dobę wraz z sobotami i niedzielami, ale człowiek czuje się silny, pewny,

wyduje mu się, że może wszystko, że może zagrać i tu, i tam. Profesorowie roztańczają nad nim pewnego rodzaju parasol ochronny i pokazują możliwości. Po skończeniu szkoły tego parasola zaczyna nagle brakować. Szczytem marzeń jest bowiem teatr, a na roku angaż dostaje na ogół jedna albo góra dwie osoby, natomiast dyplom tak naprawdę nie daje nic. Wówczas młody człowiek zaczyna tracić nadzieję i zostaje sam. Wychodzi ze szkoły, zamyka drzwi, a za nimi jest pustka. I wydostając się nagle z takiej maszyny, zostaje z niczym.

## Jaka jest wobec tego Pani zdaniem recepta na sukces? Siła przebiccia, cierpliwość, pokora...?

Nie wiem, może to wszystko razem... Nie, chyba nie ma czegoś takiego jak recepta na sukces... Po prostu trzeba się znaleźć w odpowiednim miejscu o odpowiedniej porze i spotkać odpowiednich ludzi... Chyba profesor Bardini kiedyś powiedział, że prawie

90 procent sukcesu w naszym zawodzie to szczęście. A reszta to talent i praca. Z perspektywy 10 lat po zakończeniu szkoły aktorskiej muszę przyznać, że to prawda.

## Najciekawsza rola...

Najbardziej kocham moją rolę Agaty z „Magdy M.”. To rola, która dała mi możliwość wypłynięcia na szersze wody oraz ukazania mojej ekspresji i energii. Takiego wariactwa. A teraz marzę o roli dramatycznej, która mogłaby spowodować prawdziwe rozdarcie duszy.

## Podobno jest Pani perfekcjonistką, czy to ułatwia życie, czy też utrudnia...?

Strasznie utrudnia. Chciałabym mieć w sobie większy luz i z większą swobodą przechodzić do porządku nad pewnymi sprawami, które perfekcjonizmu nie wymagają. Chciałabym nauczyć się robić pewne rzeczy tak zupełnie od niechcienia, z pewną dozą szaleństwa, bo przecież mogą wyjść wtedy zupełnie fajnie...



Wszystko o kobietach, reż. T.Obara, na zdj. M.Nieć, D.Widawska, D.Deląg, fot. R.Latoszek

jącym i nigdy nie miałam kompleksu człowieka z małej miejscowości. Bardziej dotknęła mnie samotność i alienacja związana z brakiem znajomych. Przyjechałam tu jako jedynaczka, wyrwana prosto spod skrzydeł rodziców i to mnie przytłaczało – obcość i brak przyjaciół. Pomimo że środowisko akademickie sprzyja nawiązywaniu kontaktów, to mnie, osobie bardzo związanej z rodzicami, przez pierwsze dwa lata było dość trudno.

uważam, że to było bardzo słuszne, bo mi głupoty nie przychodziły do głowy (śmiech).

## Ale zwykle rodzi to w dziecku jakiś protest...

Protest był, ale na innym tle. Kiedy zmarła moja Pani od muzyki, zdecydowałam, że nikt inny nie będzie mnie prowadził, bo nie znajduję takiego drugiego profesora. To był u mnie ten moment

Reklama

TEATR CAPITOL  
ul. Marszałkowska 115

MAGDALENA  
NIEĆ

DARIA  
WIDAWSKA

DOROTA  
DEŁĄG



WSZYSTKO  
O KOBIECIACH

AUTOR MIRO GAVRAN PRZEKŁAD ANNA TUSZYŃSKA REŻYSERIA TOMASZ OBARA  
SCENARIUM WOJCIECH STEFANIAK KOSTYMY EWA GDOWIÓK  
FOTO RAFAŁ LATOSZEK PLAKAT MICHAŁ BRZYŃSKI-PALKA



PREMIERA WRZESIEŃ 2010



Wszystko o kobietach, reż. T.Obara, na zdj. D.Deląg, M.Nieć, D.Widawska, fot. R.Latoszek

#### Czym jest dla Pani aktorstwo?

Jest to mój zawód, który kocham, i nie wydaje mi się w tej chwili, abym była w stanie robić cokolwiek innego. Jest to dopełnienie mojego życia prywatnego, ale nie sens mojego życia. Aktorstwo to także moje hobby i niezwykle się cieszę, że mogę moje ja wykorzystywać do zarabiania na życie. Czy mogłabym być kimś innym? Cóż...

Moim marzeniem była praca w dyplomacji, więc zapewne skończyłabym prawo, politologię lub stosunki międzynarodowe i była dyplomatą...

#### Czy nadal Pani gra i śpiewa?

Śpiewam jedynie kołysanki synowi, ku zapewne wielkiemu utrapieniu moich sąsiadów, ale gram. Muzyka odgrywała zawsze dużą rolę w moim życiu, chociażby ze względu na to, że nauczyła mnie dyscypliny. I myślę, że dzięki niej mam wyculone ucho nie tylko na dźwięki, ale i na to, co się dzieje na scenie. Pozwala na lepsze usłyszenie partnera i jego interpretacji. Natomiast gram na instrumencie w domu rodzinnym, gdzie do tej pory zostało moje pianino.

#### Czy chciałaby Pani, aby syn poszedł w Pani ślady?

Nie, bo to ciężki zawód. Ale jeśli wymarzyłby sobie karierę aktorską, nie będę mu w tym przeszkadzać, chociaż faktycznie nie życzę mu tego... Podobnie zresztą zachowali się moi rodzice. Bo choć mama wymarzyła sobie, że będę prawnikiem i że przejmę po niej kancelarię, a ja

powiedziałam „nie”, to chociaż nie była zadowolona, nigdy nie powiedziała mi: „Zastanów się, co robisz! Marnujesz sobie życie!”. Nie było awantury ani darcia sobie włosów z głowy. Mama martwiła się o moją przyszłość, bo zdawała sobie sprawę, że to nie jest łatwy zawód.

#### Pani role teatralne...

Było ich kilka. Najpierw Oscar Wilde, „Gdzie niemowlę”. Grałam tam rolę Cecylki w Teatrze Scena Prezentacje, z którym jestem związana od ukończenia szkoły teatralnej. Również w spektaklach „Spadkobiercy” oraz „Bloczek”. Na tej scenie grałam też w „Seksie nocy letniej” Feliksa Falka.

#### Gra Pani jedną rolę w spektaklu „Wszystko o kobietach”...

Tak, najciekawsze w tym przedstawieniu jest to, że grają tylko trzy aktorki, a jest aż 15 ról przedstawiających 15 różnych kobiet, stąd każda z nas ma do zagrania pięć postaci. Ja do tej pory nigdy nie grałam pięciu różnych charakterów ukazanych w pięciu kompletnie odmiennych od siebie kobietach w jednym spektaklu. Po raz pierwszy w życiu gram tu i dziecko, i 92-latkę. Być może nie wszystko o kobietach uda nam się w tym spektaklu powiedzieć, ale na pewno ta sztuka da kobietom wiele do myślenia. Pozwoli nam się zastanowić nad naszą kobiecą emocjonalnością. Natomiast mężczyznom pozwolimy powiedzieć do swoich kobiet: „A widzisz? Ty właśnie tak się zachowujesz”. Może to jest troszeczkę

szowinistyczne, ale na pewno nie służy do piętnowania kobiet. Pomimo że spektakl ten jest komediowy i pełen fantastycznie śmiesznych momentów rozbawiających do łez, to również jest tu i kropla smutku, jak i pewnego zastanowienia, że życie może powinno wyglądać inaczej, służyć łapaniu fantastycznych momentów, a nie tkwieniu w zacierzawieniu. I że warto wybaczać... Jest tu mnóstwo przeplatających się wątków, 15 charakterów, śmiech pomieszany ze szczyptą nostalgii i na końcu (mam taką nadzieję) może i z łezką.

#### Pasje i marzenia?

Mam ich bardzo wiele... Marzy mi się na przykład projektowanie biżuterii... I oczywiście podróże. Marzą mi się Indie i Ameryka Południowa.

#### Ukochana książka...

Fiodora Dostojewskiego „Zbrodnia i kara”, chociaż ostatnio wolał „Braci Karamazow”, bo to się nieustannie zmienia, i „Niebezpieczne związki”. Ostatnio przeczytałam świetną książkę Moniki Rakusy „Zona Adama”.

#### Podobno lubi Pani remonty?

Mój mąż śmieje się, że remonty to są takie momenty, w których mogę się wyżyć pod względem dyrygowania wszystkim i wszystkimi. I pewnie woli, żebym zarządzała ekipami remontowymi, a nie nim (śmiech). Lubię zmiany, lubię upiększanie pomieszczeń według swojego smaku...

#### Plany na przyszłość...

Pojawię się znowu na małym ekranie w „Samym Życiu”. Poza tym rozważam kolejne propozycje.

#### Czy chciałaby coś Pani dodać naszym czytelnikom?

Chciałabym czytelników przede wszystkim zaprosić do Teatru Capitol na spektakl „Wszystko o kobietach” w reżyserii Tomasza Obary. Włożyliśmy mnóstwo serca i pracy w ten projekt i chcemy nim Państwa zarazić. Nasz reżyser próbował przez cały czas odnajdywać się w świecie trzech kobiet, a właściwie w świecie aż 15 kobiet, i myślę, że mu się to udało. A to niemałe zadanie dla mężczyzny. Przyjemna rozrywka, zarazem i komedia, i refleksja, że świat nie jest może tak piękny ani taki zły, jak nam się na samym początku wydaje... ■

## „WSZYSTKO O KOBIECIACH” TEATR CAPITOL

Reżyseria: Tomasz Obara  
Występują:  
Dorota Deląg  
Magdalena Nieć  
Daria Widawska

Premiera spektaklu „Wszystko o kobietach” w reżyserii Tomasza Obary w Teatrze Capitol odbędzie się 6 września 2010 roku.

„Kobieta zmienną jest” i w tym studium kobiecej natury spotykamy się ze zmianami następującymi po sobie w zawrotnym tempie. Każda aktorka gra pięć bohaterek. Mozaika charakterów jest oszalałmająca. W spektaklu prezentuje się cały wachlarz skrajnych emocji: namiętność i gniew, przyjaźń i chęć posiadania. Imponująca reżyseria światła przenosi nas w różne światy. Teatr staje się w wehikuł czasu, akcja rozgrywa się w przedszkolu, kawiarni, Domu Seniora. Kipiąca humorem sztuka posiada jednak swoisty kontrpunkt – opowieść o skłóconych siostrach, które nie odzywały się do siebie latami, ale w końcu spotykają się i godzą, dając świadectwo prawdziwej dojrzałości. Publiczność zaproszona w tym spektaklu do zabawy i refleksji ma okazję zobaczyć fascynujące aspekty kobiecej wrażliwości.

## POWRÓT WIELKIEGO SZU TEATR SABAT MAŁGORZATY POTOCKIEJ

Występują: Jan Nowicki, Małgorzata Potocka, Jacek Mureno, Dariusz Ryniec, Darek Kordek, Anna Sokolowska, Jolanta Jaszowska, Magdalena Piotrowska, Rafał Sadowski, Mariusz Jaśko oraz balet Sabat.

Powrót Wielkiego Szu to najnowszy projekt musicalowy Teatru Sabat Małgorzaty Potockiej. Libretto, poprzez osobę głównego bohatera, nawiązuje do kultowego filmu w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego „Wielki Szu”. Musical jest również benefisem Jana Nowickiego, w którym dalsze losy Wielkiego Szu oraz fascynująca, niebanalna historia artystycznego i prywatnego życia Aktora Jana Nowickiego wzajemnie się przenikają.



FOT. ARCHIWUM TEATRU SABAT

Reklama



## WARSZAWSKA OPERA KAMERALNA

Dyrektor Naczelny i Artystyczny  
**Stefan Sutkowski**

### ZAPRASZA NA PRZEDSTAWIENIA OPEROWE I KONCERTY



www.operakameralna.pl

Warszawska Opera Kameralna  
jest instytucją finansowaną ze środków  
SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA  
MAZOWIECKIEGO

**Mazowsze.**  
województwo

Partner strategiczny

cityboard  
media

PRO  
MUSICA  
FUNDACJA CAMERATA

Patroni medialni

METROMEDIA

STOLICA

RDC  
Radio-Do City

inyoupocket  
ESSENTIAL CITY GUIDES

THE VISITOR

twoja muza

onet.pl

Manager's Life

THE WARSZAWA VOICE